

magazyn pokładowy

DOLNY
ŚLĄSK

Koleje
Dolnośląskie

#PodróżujzKD

WOJNY
NIE DA SIĘ
PRZEWIDZIEĆ
- rozmowa
z marszałkiem
Cezarym Przybylskim

KOLEJE
DOLNOŚLĄSKIE
Z MEGAKONTRAKTEM

Wywiad
numeru

MROZU

O Wrocławiu, artystycznej dojrzałości
i nowej płycie „Złote bloki”

zabierz
mnie
do domu!

PRACA W KD

Konduktor

Maszynista

Elektryk

Mechanik – monter

Rewident taboru

REKRUTACJA TRWA



WROCLAW LEGNICA KŁODZKO JAWORZYNA ŚLĄSKA WĘGLINIEC JELENIA GÓRA



kolejedolnoslaskie.pl

Alfabet zbrodni



Aleksandrówka, Ałczewsk, Apostołowo, Banychi, Basztanka, Bereżne, Beridiańsk, Berestovest, Biała Cerkiew, Bachmacz, Baturyn, Białopole, Bojarka, Bogdanówka, Bogoduchów, BODROZIANKA, Borowa, Borzna, Brech, BROWARY, Boryspol, BUCZA, Buryń, Byszów, CHARKÓW, Chersoń, Choroścień, Czarnobajiwka, Czernichów, Czuhujew, Dąbrowica, Demydiw, Dergacze, Desna, Dniepr, Dobromil, Donieck, Drabiw, Dudczany, Dymer, Dytyatky, Enerhodar, Fastów, Głóchów, Gorłówka, Hniwań, HOSTOMEL, Hrebinka, Hremiacz, Hulajpole, Humań, Icznia, IRPIEŃ, Iwanhorod, Iwanofrankowsk, Izium, Jasnohorodka, JAWORÓW, Junakiwka, Kaharłyk, Kholmy, KIJÓW, Kopyliw, Konotop, Korop, Kozielc, Kramatorsk, Krasnopol, Krasnokutsk, Królewic, Kruty, Kulików, Kupiańsk, Lisne, Lisiczańsk, Lyptsi, Lwów, Łochwicz, Łubnie, Łuck, Ługańsk, Makarów, Makiejewka, Mała Divytsia, MARIUPOL, Melitopol, Mena, Mirhorod, Mikołajów, Monastyrzycze, Motyżyn, Myłowe, Nieżyn, Nikopol, Nosówka, Nowy Byków, Nova Basan, Nowa Odessa, Nowogród Siewierski, Nowohryhoriwka, Obuchów, Ochtyrka, Odessa, Oster, Perejasław, Pisoczyn, Podlipce, Poliske, Popasna, Prawdyne, Prokhory, Przyłuki, Putywl, Rusaniw, Równie, Rzycki, Rzysszczów, Semeniwka, Seredyna-Buda, Sewastopol, Skibin, Snihuriwka, Sławutycz, Słowiańsk, Solonytsivka, Sońnica, Stanisław, Stara Żadowa, Stecówka, Stepaniwka, Stryżawka, Sumy, Swesa, Swobodne, Szostka, Tałajiwka, Trościaniec, Tulczyn, Ukrajinka, Uzyn, Verkhnya Syrovatka, Warwa, Wasylków, Wełyka Nowosiłka, Wełyka Pyrsariwka, Winnica, Wężowa Wyspa, Zawodské, Zaporozże, Zinków, Złoczów, Żytomierz...

To tylko wycinek ukraińskich miast i miejscowości, w których w ostatnim miesiącu doszło do ludobójstwa. To się dzieje także w tej chwili. Gdy czytasz ten tekst, jadąc pociągiem. Gdy pijesz rano kawę, przeglądając FB, gdy jesz obiad przy rodzinnym stole, gdy jedziesz do pracy, idziesz do parku na spacer z psem, kiedy robisz zakupy... Doceń to, masz piękne życie. Oni też na takie zasłużyli. Zamiast tego tracą życie w niewyobrażalnie okrutny sposób. Właśnie teraz, kiedy relaksujesz się przy lekturze. Dorośli, osoby starsze, dzieci. Chłopcy i dziewczynki. Bez wyjątku. Pomyśl o tym. Nie miej pretensji, że pomagamy, że obywatele Ukrainy jeżdżą naszymi pociągami na biletach zerowych, a Ty musisz ten bilet kupić. Zastanów się nad sobą. Nie hejtuj.

Bartłomiej Rodak

Rzecznik Prasowy Kolei Dolnośląskich

AKTUALNOŚCI

4 | Koleje Dolnośląskie z megakontraktem

REGION

6 | Kultowe miejsca w dolnośląskich górach

6 | Aula Leopoldina ponownie otwarta

7 | Dolnośląskie uzdrowiska pomagają uchodźcom z Ukrainy

SAMORZĄD

8 | Wojny nie da się przewidzieć

– rozmowa z marszałkiem województwa dolnośląskiego, Cezarym Przybylskim

ODKRYWAJ DOLNY ŚLĄSK

10 | Bolesławiec - stolica porcelany z najdłuższym wiaduktem kolejowym w Europie

WYWIAD MIESIĄCA

14 | Nauczyłem się życia – rozmowa z Łukaszem Mrozem vel Mrozu

PO KOLEI O KOLEI

18 | Stoi na stacji lokomotywa

FELIETON

21 | Słowokreska na pograniczu - Plac Pokoju

ZDROWIE

22 | Cytobus rozpoczął misję

PODRÓŻUJ Z KD

24 | Świdnicki pociąg do murali

HISTORIA

26 | Pociągi pełne szabru

SMAKI DOLNEGO ŚLĄSKA

28 | Ludzie tacy jak my

SPORT

30 | Siła sióstr

31 | Dolny Śląsk kolarstwem stoi

EGZEMPLARZ BEZPŁATNY

www.kolejedolnoslaskie.pl

znajdź nasz profil w social media: [f](#) [i](#) [v](#) [t](#) [@](#)
#MAGAZYNPOKLADOWY



ZDJĘCIA NA OKŁADCE: ARCHIWUM JACKA KAWALCA

WYDAWCA: Koleje Dolnośląskie SA, REALIZACJA: Biuro Prasowe Kolei Dolnośląskich,

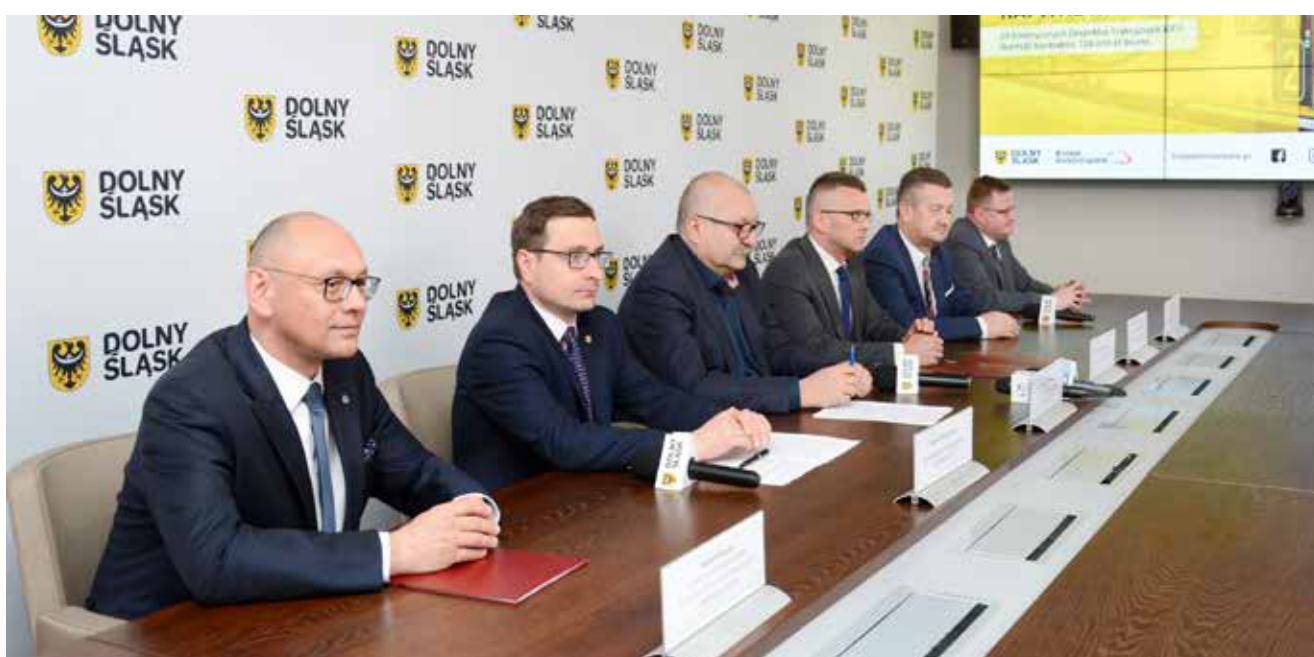
REDAKTOR NACZELNY: Przemek Corso, ZESPÓŁ REDAKCYJNY: Karolina Lis, Bartłomiej Rodak,

WSPÓŁPRACOWNICY: Bartek Dziwak, Marcin Kuc, Marlena Kovařík, Mateusz Krzyk, Celina Marchewka, Honorata Rajca, Aleksandra Szumska, Marek Żak

KONTAKT: ul. Kolejowa 2, 59-220 Legnica, biuro.prasowe@kolejedolnoslaskie.eu

KOLEJE DOLNOŚLĄSKIE z MEGAKONTRAKTEM

25 pojazdów elektrycznych z bydgoskiej Pesy o łącznej wartości 726 mln zł. Do tego sześć hybryd z nowosądeckiego Newagu za 170 mln zł i nowa hala serwisowa za 65 mln zł. Nie mające precedensu inwestycje Kolei Dolnośląskich to niemal miliard złotych brutto. Budżet stutysięcznego miasta takiego jak Legnica to dla porównania 632 mln zł.



Od lewej: Robert Ślawski, dyrektor makroregionu korporacyjnego PKO Bank Polski we Wrocławiu, Marcin Krzyżanowski, wicemarszałek województwa dolnośląskiego, Cezary Przybylski, marszałek województwa dolnośląskiego, Damian Stawikowski, prezes Kolei Dolnośląskich, Krzysztof Ździarski, prezes Pesa Bydgoszcz SA, Wojciech Zdąnowski, wiceprezes Kolei Dolnośląskich

28 marca Koleje Dolnośląskie podpisały z bydgoską Pesą porozumienie, które pozwoli na całościowe zrealizowanie kontraktu na zakup nowoczesnych pociągów pasażerskich Elf 2. Oznacza to, że dolnośląski przewoźnik stanie się posiadaczem największej floty pojazdów tego typu w Polsce, dysponując łącznie 25 sztukami.

Podstawowe zamówienie na pięć elektrycznych zespołów trakcyjnych typu Elf 2, objęte dofinansowaniem z Centrum Unijnych Projektów Transportowych, zakładało opcję dokupienia kolejnych 20 sztuk. W marcu ubiegłego roku udało się sfinalizować umowę kredytową z PKO Bankiem Polskim, dzięki której możliwe było zamówienie 8 kolejnych sztuk z opcji za kwotę 232,5 mln zł. Dopelnienie kontraktu na ostatnie 12 pojazdów to wydatek na poziomie 348,5 mln zł.

– Wpisanie do założeń pierwotnego zamówienia prawa opcji rozszerzenia go aż na 20 kolejnych pojazdów było przemyślanym i – jak widać w obecnej rzeczywistości rynkowej – bardzo dobrym posunięciem. Dało ono możliwość złożenia do-

datkowego zamówienia, które będzie realizowane od razu, a co najważniejsze, po bardzo korzystnych cenach – zwraca uwagę Damian Stawikowski, prezes Kolei Dolnośląskich.

Elastyczne kredytowanie

Zakup kolejnych pociągów jest możliwy dzięki zawartej umowie z PKO Bankiem Polskim. W ramach porozumienia bank udzielił spółce kredyt inwestycyjny w kwocie 255 mln zł oraz obrotowy w wysokości 30,5 mln złotych. Udział własny Kolei Dolnośląskich to min. 8 proc., a zabezpieczenie stanowią zakupione pojazdy oraz cesja z umowy przewozowej z UMWD. Zrealizowanie tego kontraktu w całości to wynik skutecznej współpracy pomiędzy przewoźnikiem a organizatorem transportu kolejowego w regionie. Uzyskanie kredytowania w PKO Banku Polskim pozwoli na znaczne zwiększenie floty Kolei Dolnośląskich, co w konsekwencji ma zapewnić pasażerom wygodne podróże po całym województwie. Finansowanie zacznie obowiązywać dopiero za dwa lata. Niewykluczone, że

Elektryczne Elfy2 to wygodne, pięcioczołowe pociągi, które będą mogły zabrać na pokład nawet 540 pasażerów. Pozwolą na szybkie i komfortowe podróże, rozwijając prędkość do 160 km/h.



w tym czasie uda się pozyskać przez przewoźnika dodatkowe środki z Krajowego Planu Odbudowy lub Regionalnego Programu Operacyjnego. W takim przypadku zobowiązanie wobec banku ulegnie zmniejszeniu.

– Elastyczność w finansowaniu tego projektu jest bardzo istotna, gdyż okres uruchomienia to dwa lata. Mogą pojawić się dodatkowe środki lub programy, które sprawią, że nie będzie konieczności wykorzystania całości sumy zakontrowanej w roku ubiegłym i bieżącym – zaznacza Robert Ślowski, dyrektor makroregionu korporacyjnego PKO Bank Polski we Wrocławiu.

Wcześniej Koleje Dolnośląskie podpisały z bankiem umowę o konsolidację kredytów o łącznej wartości 442 mln zł, co pozwoliło na zrealizowanie pierwszego zamówienia. Obecnie całkowita wartość kontraktu z PESA Bydgoszcz sięgnie 726 mln zł brutto, z czego koszt jednego pociągu wynosi 29 mln zł brutto.

Największa flota pojazdów Elf 2 w Polsce

Dzięki rozszerzeniu zamówienia, do 2024 roku PESA Bydgoszcz łącznie dostarczy dolnośląskiemu przewoźnikowi 25 nowych, pięcioczołowych pociągów Elf 2, zwiększając tym samym tabor Kolei Dolnośląskich do 88 pojazdów, a ilość miejsc siedzących prawie dwukrotnie. Zdecydowaną większość floty (65 proc.) będą stanowiły pojazdy elektryczne.

– Bardzo się cieszę, że nasze najnowocześniejsze i najpojemniejsze zarazem, bo aż 5-czołowe pojazdy typu Elf 2, zdolne zabrać na pokład nawet 540 osób, trafią właśnie na Dolny Śląsk. Współpraca z Kolejami Dolnośląskimi od początku układu się pomyślnie i jestem przekonany, że tak pozostanie – powiedział Krzysztof Żdziarski, prezes Pesa Bydgoszcz S.A.

Model Elf 2 należy do najnowszej generacji pociągów elektrycznych zaprojektowanych przez Pesa Bydgoszcz. Pojazdy te mogą rozwijać prędkość maksymalną sięgającą 160 km/h. Harmonogram dostaw przewiduje dostarczenie wszystkich 12 pojazdów w ciągu 32 miesięcy, począwszy od czerwca 2024, kiedy pierwszy pojazd trafi na Dolny Śląsk, na listopadzie 2024 roku skończywszy.

(red)



FOT. KOLEJE DOLNOŚLĄSKIE

Składy są wyposażone w:

	klimatyzację
	Wi-Fi
	gniazdka elektryczne
	porty USB
	miejsca do przejazdu osób niepełnosprawnych
	monitoring
	miejsca do przewozu rowerów i większego bagażu

Kultowe miejsca W DOLNOŚLĄSKICH GÓRACH

Ciekawe szlaki, zabytkowe obiekty, najpiękniejsze widoki - czyli miejsca z klimatem, które od lat przyciągają amatorów górskich wypraw na Dolnym Śląsku.



W witrynie dolnyslask.travel znajduje się szczegółowy opis obiektu

FOT. UMWD

Z inicjatywy urzędu marszałkowskiego powstała mapa 26 kultowych miejsc w dolnośląskich górach, dostępna online w serwisie Geoportal Dolny Śląsk.

- Dolny Śląsk to nie tylko najwięcej zabytków i uzdrowisk w Polsce, ale również wspaniałe, górskie szlaki z niesamowitymi, kultowymi już obiektami. Aby ułatwić turystom zwiedzanie, na jednej mapie zgromadziliśmy miejsca - których, odwiedzając Sudety - przegapić nie można - mówi Cezary Przybylski, Marszałek Województwa Dolnośląskiego.

Samotnia, Pasterka, Andrzejówka, Jagodna, to tylko przykłady obiektów, jakie na stałe wpisały się w turystyczny krajobraz Dolnego Śląska. Zabytkowe budynki, ciekawe historie, klimatyczne noclegi i lokalne przysmaki sprawiają, że miejsca te cieszą się niesłabnącą popularnością.

Na mapie w serwisie Geoportal Dolny Śląsk zaznaczono lokalizację tych kultowych miejsc. Obok można znaleźć zdjęcia, informacje na temat adresu, położenia, liczby noclegów, a także link do strony internetowej obiektu oraz artykułu w witrynie dolnyslask.travel, gdzie znajduje się szczegółowy opis obiektu: okoliczne szlaki, historia, udogodnienia, sposób dotarcia czy atrakcje, które można zobaczyć, wybierając się na szczyty.

Celina Marchewka

Aula Leopoldina PONOWNIE OTWARTA

Zakończyły się prace renowacyjne Auli Leopoldina, znajdującej się w głównym gmachu Uniwersytetu Wrocławskiego. Po niemal siedmioletnim remoncie nowy blask odzyskał jeden z najcenniejszych w Polsce barokowych zabytków, liczący niemal trzysta lat.

Reprezentacyjna barokowa sala z XVIII wieku jest już ponownie dostępna dla zwiedzających. W trakcie remontu odrestaurowane zostały wszystkie jej części - podium, empora muzyczna, ściany boczne oraz malowidło na sklepieniu w części audytoryjnej.

- Cieszę się, że sukcesem zakończyły się prace konserwatorskie i restauratorskie przywracające temu barokowemu arcydziełu pierwotny charakter i blask. Renowacja Auli kosztowała niemal 7 mln zł. Jako samorząd również przekazaliśmy z budżetu województwa środki na przywrócenie jej do stanu z czasów jej świetności - mówi Cezary Przybylski, Marszałek Województwa Dolnośląskiego.

Dekoracja Auli Leopoldyńskiej została wykonana w latach



Jako samorząd przekazaliśmy z budżetu województwa środki na przywrócenie Auli Leopoldina do stanu z czasów jej świetności - mówi Cezary Przybylski, Marszałek Województwa Dolnośląskiego.

1731–1732. Uroczyste otwarcie i poświęcenie odbyło się 19 sierpnia 1732 r. Dzisiaj odbywają się tu najważniejsze dla wrocławskiego środowiska akademickiego uroczystości.

- Aula Leopoldina jest ponownie otwarta dla zwiedzających. Zdecydowanie warto ją zobaczyć. Tym bardziej że władze Uniwersytetu Wrocławskiego przeznaczą dochód z pierwszego miesiąca sprzedaży biletów na wsparcie finansowe ukraińskich studentów – mówi Krzysztof Maj, Członek Zarządu Województwa.

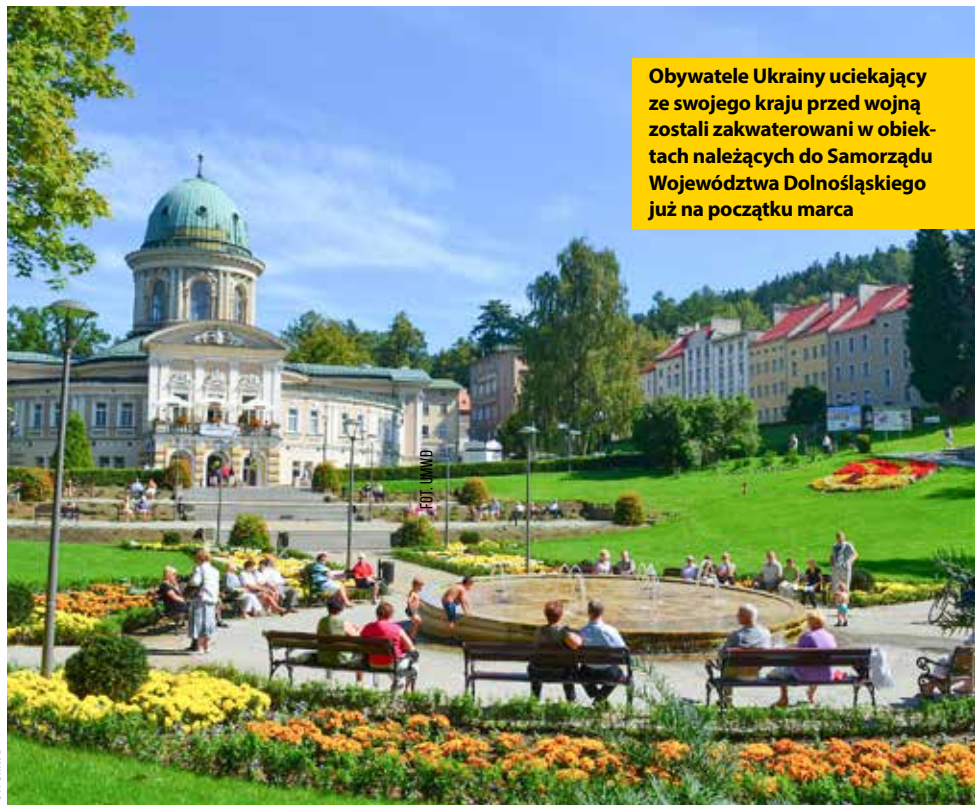
Aula Leopoldyńska w symboliczny sposób odwzorowuje świątynię wzniesioną przez Salomona. Cała kompozycja i rozmieszczenie poszczególnych elementów wystroju w każdej z trzech części wnętrza podkreśla ich hierarchię: podium stanowi apoteozę władzy cesarskiej, audytorium jest gloryfikacją bożej mądrości i wypływającej z niej nauki, zaś empora stanowi pochwałę lokalnych przedstawicieli władzy cesarskiej na Śląsku.

Celina Marchewka



FOT. UMWID

Dolnośląskie uzdrowiska pomagają uchodźcom z Ukrainy



FOT. UMWID

Obywatele Ukrainy uciekający ze swojego kraju przed wojną zostali zakwaterowani w obiektach należących do Samorządu Województwa Dolnośląskiego już na początku marca

Ponad 200 osób uciekających przed wojną, toczącą się za naszą wschodnią granicą, znalazło bezpieczne schronienie w uzdrowiskach należących do Samorządu Województwa Dolnośląskiego. Obywatele Ukrainy otrzymali zakwaterowanie z wyżywieniem, pomoc medyczną oraz wsparcie w załatwieniu spraw związanych z pobytem w Polsce.

Dolnośląskie uzdrowiska swoje drzwi dla uchodźców z Ukrainy otworzyły najszybciej, jak było to możliwe. Należało wcześniej spełnić szereg wymogów i procedur, ale pierwsi obywatele Ukrainy uciekający ze swojego kraju przed wojną zostali zakwaterowani w obiektach należących do Samorządu Województwa Dolnośląskiego już na początku marca.

- Jako samorząd województwa wykorzystujemy wszystkie dostępne

narzędzia do zapewnienia pomocy uchodźcom z Ukrainy, którzy uciekli przed rosyjską agresją. Udostępniliśmy ponad dwustu osobom nocleg, wyżywienie i podstawową opiekę medyczną. Jednocześnie podjęte zostały działania w celu ulokowania ukraińskich dzieci w polskich szkołach. Pracownicy uzdrowisk wspierają również ich rodziców w poszukiwaniu pracy – mówi Grzegorz Macko, Wicemarszałek Województwa Dolnośląskiego.

Uchodźcy przebywający w obiektach uzdrowiskowych mają zapewnione noclegi z pełnym wyżywieniem. Dodatkowo, pracownicy tych placówek robią wszystko, co w ich mocy, aby ułatwić osobom z Ukrainy nowy start w Polsce: pomagają w załatwieniu formalności związanych z posłaniem dzieci do szkoły, nadaniem numeru PESEL, założeniem konta w banku czy poszukiwaniami pracy.

Celina Marchewka

WOJNY NIE DA SIĘ PRZEWIDZIEĆ

Rozmawia **Bartłomiej Rodak**



Cezary Przybylski -
Marszałek Województwa
Dolnośląskiego

Zarząd Województwa stanął przed koniecznością podjęcia decyzji, nie mających precedensu w funkcjonowaniu samorządu. Decyzji trudnych i wymagających zaangażowania pieniędzy niezaplanowanych w budżecie na ten rok. Mam tu na myśli pomoc Ukrainie.

Jednym z najważniejszych zadań samorządu województwa jest troska o szeroko pojęte bezpieczeństwo. Kryzysowych sytuacji jak wybuch wojny czy wcześniejsza pandemia nie da się przewidzieć. Wymaga to przeorientowania wcześniejszych ustaleń, wydatków i planów. I podjęcia konkretnych, skutecznych działań. Dlatego od pierwszego dnia rosyjskiej agresji na Ukrainę wspieramy naszych wschodnich sąsiadów na wszelkie dostępne sposoby. Samorząd województwa i podległe mu podmioty zaangażowały się w organizowanie wielu akcji pomocowych skierowanych zarówno do osób uciekających przed wojną, jak i tych, które pozostały w swojej ojczyźnie i bronią jej niepodległości. W marcu Sejmik Województwa podjął uchwałę, dzięki której na te działania przeznaczyliśmy do 5 mln zł z dolnośląskiego budżetu.

Jeszcze na początku marca przekazaliśmy 1,5 mln zł na sprzęt medyczny dla ukraińskich szpitali. Wiemy, że nasi sąsiedzi potrzebują wsparcia z różnych stron, dlatego wojewódzcy radni zaapelowali do Komisji Europejskiej o przydzielenie dodatkowych pieniędzy na pomoc uchodźcom z Ukrainy. Dzięki nim będzie można zapewnić im godne warunki do życia, opiekę medyczną czy ułatwić nowy start poprzez dostęp do edukacji i włączanie do rynku pracy.

Nie bez znaczenia jest także zaangażowanie w działania pomocowe Kolei Dolnośląskich.

Koleje Dolnośląskie odgrywają ważną rolę w zorganizowanym przez nas systemie wsparcia obywateli Ukrainy. Po pierwsze Koleje Dolnośląskie umożliwiły im bezpłatne przejazdy pociągami po całym Dolnym Śląsku. To ułatwia przemieszczanie się po samym regionie, ale także do granicy niemieckiej dla tych, którzy planują dalszą podróż w kierunku zachodnim. Aby im to ułatwić, od 5 marca uruchomione zostały też pociągi do Zgorzelca, Berlina i Cottbus, z wykorzystaniem taboru Deutsche Bahn Regio.

Dodatkowo nasz przewoźnik wysłał na granicę z Ukrainą kilka pociągów humanitarnych. Pierwszy z nich z Legnicy do Przemysła wyruszył 1 marca. Na jego pokładzie bezpiecznie wróciło na Dolny Śląsk prawie 450 osób. Kolejne składy przemierzyły tę trasę kilka dni później, przewożąc łącznie blisko 1500 osób, głównie kobiet, dzieci i osób starszych.

Czy tzw. bilety zerowe, oferowane dla obywateli Ukrainy przez Koleje Dolnośląskie, cieszą się dużym zainteresowaniem?

Możliwość bezkosztowego przejazdu pociągami to na pewno dla wielu obywateli Ukrainy ogromna pomoc i chętnie z niej korzystają. Do końca marca biletów zerowych wydano sto ty-

sięcy, a łączna kwota wsparcia udzielonego z tego tytułu przekracza 2 mln zł. W kwietniu z darmowych przejazdów mogą nadal korzystać dzieci do 18. roku życia, kobiety, osoby starsze (mężczyźni powyżej 60. roku życia) oraz osoby z niepełnosprawnościami. Ulga przysługuje osobom, które przekroczyły granicę po 24 lutego.

Serdecznie dziękuję również przy tej okazji wolontariuszom, którzy z ogromnym zaangażowaniem dbają o uchodźców każdego dnia. To dla tych osób nieoceniona pomoc w pierwszych godzinach i dniach po wyjeździe ze swojego kraju. Część z nich czuje się zagubiona, nie znając języka i nie wiedząc, gdzie się udać po opuszczeniu pociągu.

Takie osoby bezpieczne schronienie znajdują między innymi w dolnośląskich sanatoriach...

W dolnośląskich uzdrowiskach należących do samorządu województwa przebywa na dziś łącznie ponad 200 osób, które przyjechały z Ukrainy, uciekając przed wojną. Pierwsi potrzebujący zostali tam zakwaterowani już na początku marca. Wszyscy mają zapewnione noclegi z całonocnym wyżywieniem. Dodatkowo pracownicy spółek uzdrowiskowych pomagają im m.in. przy załatwieniu formalności związanych z nadaniem numeru PESEL, posłaniem dzieci do szkoły, założeniem konta w banku czy znalezieniem pracy. Miejsca dla kolejnych uchodźców przygotowała też spółka Stawy Milickie.

Niezwykłe istotne jest także wsparcie ludzi, którzy pozostali w Ukrainie, by bronić swojej Ojczyzny.

Dlatego też od pierwszych dni wojny prowadzimy różne zbiórki najpotrzebniejszych obecnie w Ukrainie artykułów. W celu skoordynowania działań na terenie Dolnośląskiego Parku Innowacji i Nauki powstał Międzynarodowy HUB Pomocy Humanitarnej. Trafiają tam także dary zza granicy, między innymi z Saksonii i Dolnej Saksonii. Dzięki tak szeroko zakrojonej współpracy, do Ukrainy pojechało już kilka konwojów z pomocą humanitarną. Szpitalom za naszą wschodnią granicę przekazaliśmy także 10 w pełni wyposażonych karet pogotowia. Nasze spółki przekazują również darowizny rzeczowe w odpowiedzi na prośby konkretnych ukraińskich fundacji i tamtejszych lokalnych samorządów. Ich wartość to kilkaset tysięcy złotych.

Powinniśmy być gotowi na drugą falę uchodźców?

Oby nie było takiej potrzeby i wojna w Ukrainie jak najszybciej się zakończyła. Jednak, jeśli konflikt wciąż będzie eskalował, na Dolnym Śląsku każda potrzebująca osoba przybywająca zza naszej wschodniej granicy, otrzyma konieczną pomoc. Zdajemy sobie także sprawę z tego, że po zakończeniu wojny, Ukraina będzie się odbudowywała przez wiele lat. A my, jako Europa, musimy jej w tym pomóc.

Dziękuję za rozmowę.

// ODKRYWAJ DOLNY ŚLĄSK

#PodróżujzKD



Pociąg Kolei Dolnośląskich
dowiół kolejnych turystów do
Bolesławca i rusza majestatycznym
mostem w stronę Zgorzelca

**BARTEK DZIWAŁ**

podróżnik, fotograf, autor
bloga bartekwpodrozy.pl

Jak wszystkie poprzednie podróże w ramach #PodróżujzKD, również ta dzisiejsza zaczyna się na pokładzie pociągu. Sprinter Kolei Dolnośląskich w nieco ponad godzinę dowozi mnie z Wrocławia do Bolesławca - średniej wielkości miasta w zachodniej części Dolnego Śląska. Już w pociągu słyszę kilka obcych języków i widzę pasażerów, którzy, tak jak ja, jadą dzisiaj do Bolesławca.

BOLESŁAWIEC

STOLICA CERAMIKI Z NAJDŁUŻSZYM WIADUKTEM KOLEJOWYM W EUROPIE

Nasze ścieżki przetną się w mieście kilka razy, ale dzień zakończymy solidarnie, kierując się do jednego miejsca - sklepu firmowego Zakładów Ceramicznych Bolesławiec. Po kilku godzinach spacerów po ładnym i dobrze utrzymanym mieście będziemy wśród setek ceramicznych wzorów szukać dla siebie idealnej pamiątki z Bolesławca. Chodźmy więc na spacer po polskiej stolicy ceramiki.

Z pociągu wysiadamy na dworcu, który po kompleksowym remoncie odbiera jeszcze ostatnie szlify z rąk ekipy budowlanej. Już teraz widać, że będzie dostojną wizytówką Bolesławca i pierwszym miejscem, w którym turyści przeżyją pozytywną interakcję z miastem. Zajrzyj do hali dworcowej z subtelnymi, pełnymi smaku zdobieniami ścian i filarów.



Bolesławiecki Ratusz i jego wieża to architektoniczna dominanta tej części miasta

Chwilę po tym, jak biało-żółty pociąg Kolei Dolnośląskich wysadzi pasażerów na stacji w Bolesławcu, rusza on w kierunku Zgorzelca i granicy z Niemcami, wjeżdżając na monumentalny - jeden z największych w Europie - wiadukt kolejowy, po którym pomknie on nawet 160 km/h. Zwiedzając Bolesławiec zajrzemy później nad rzekę Bóbr, żeby zobaczyć tę konstrukcję w całej okazałości. Człowiek w rejonie współczesnego Bolesławca pojawił się już 10 000 lat p.n.e. Zorganizowane osadnictwo miało wziąć swój początek od XII-wiecznej osady założonej tutaj przez księcia Bolesława Wysokiego, od którego Bolesławiec wziął prawdopodobnie swoją nazwę. Inne źródła mówią, że gród istniał już w X wieku, za czasów panowania Mieszka I. Niezależnie od szczegółów, ludność osiedlała się na tych terenach już od dawna.

Podróźni przemierzający się dawniej między Wrocławiem a Drezniem, w gościnnym Bolesławcu korzystali z karczm, w których zbierali siły przed dalszą podróżą. Tę tradycję warto kontynuować również współcześnie. Bolesławiec to ciekawy punkt na kolejowym szlaku Wrocław - Drezno, po którym kursują pociągi m.in. w relacji Wrocław - Zgorze-

lec. Turyści chętnie przerywają tu podróż do Niemiec, aby poznać uroki ceramicznej stolicy.

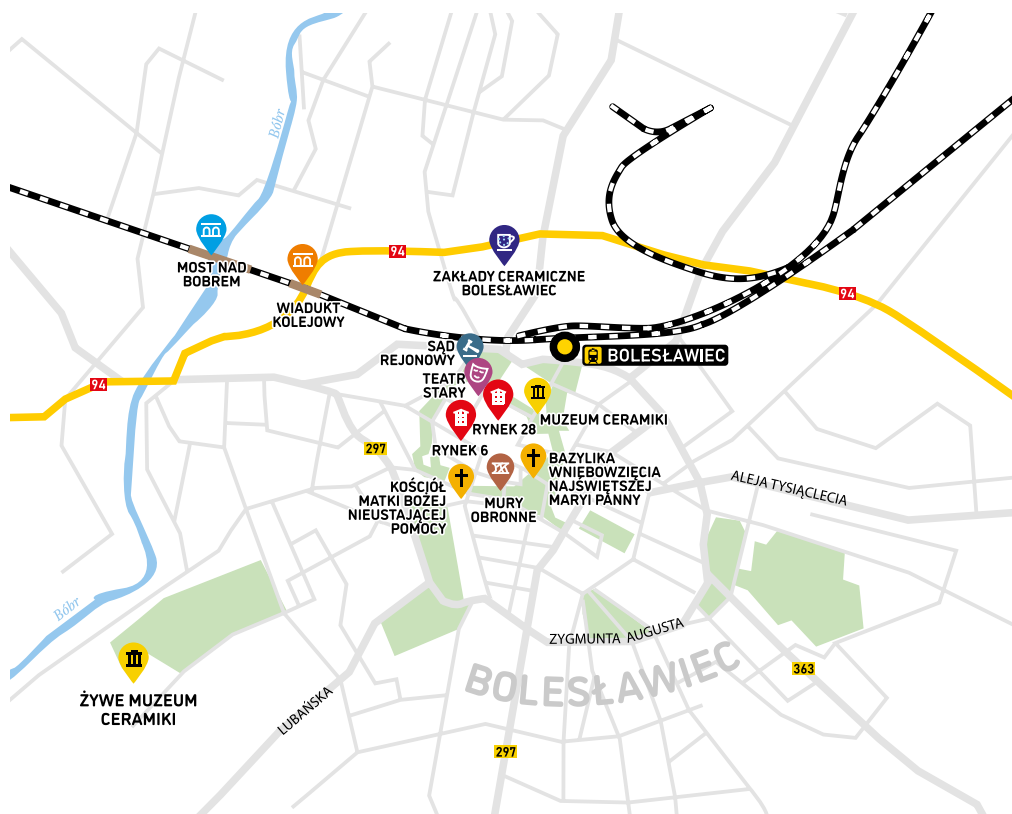
Wędrując z bolesławieckiego dworca w kierunku Rynku, przy ulicy Mickiewicza trafisz na Muzeum Ceramiki. Placówka działa w Bolesławcu już od 1911 r. i poka-

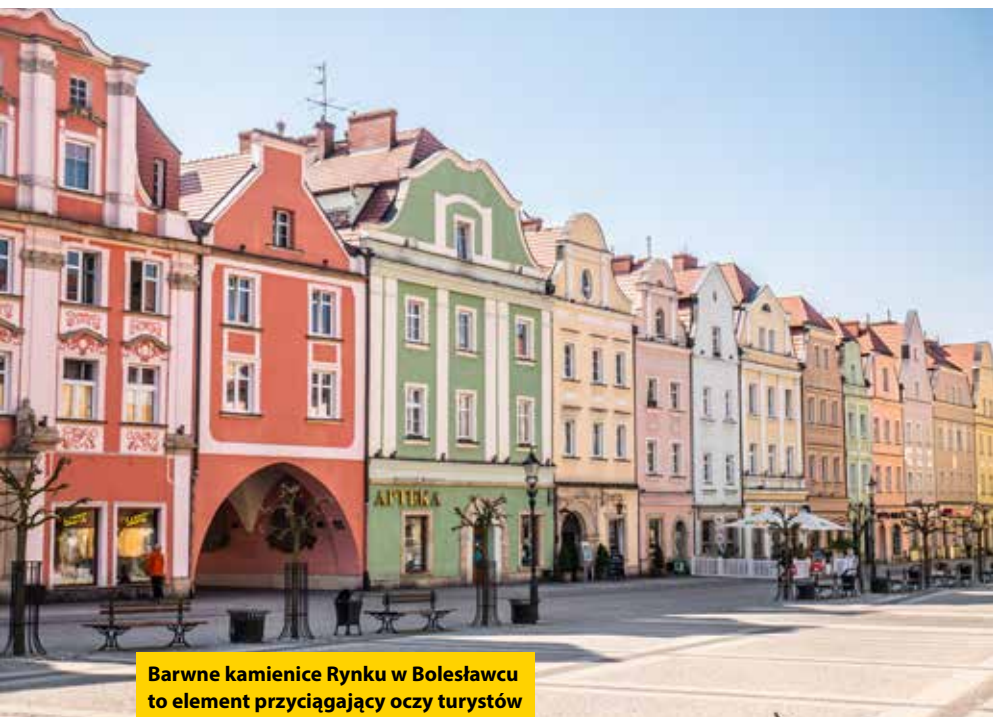
zuje historię lokalnej produkcji ceramiki. Na terenach dzisiejszego Bolesławca ceramikę wytwarzano już w czasach neolitu, a tradycja ta wzmacniała się w pierwszych wiekach naszej ery. Od XIV wieku ceramiczne wyroby zaczęły się wyróżniać unikalnym stylem i zaczęto mówić o nich "ceramika bolesławiecka".

W zbiorach muzeum znajdziesz przekrój ceramicznej produkcji - mieszankę stylów, epok i miejsc pochodzenia wyrobów. W sali na piętrze obejrzyj krótki dokument, a w sklepiku kupisz trochę ceramicznych pamiątek. Na większe zakupy udamy się jednak do lepiej wyposażonego sklepu przy Zakładach Ceramicznych Bolesławiec, na północ od dworca kolejowego.

Bolesławiecki Rynek, do którego do-trzesz chwilę po wyjściu z Muzeum Ceramiki, to okazały, centralny plac miasta, którego wygląd zawdzięczamy powojennej odbudowie prowadzonej przez wrocławskich architektów. W przedwojennym stanie zachowały się kamienice z numerami 6 i 28. Przejście przez kamienicę nr 6 daje ciekawą perspektywę na stojący w centralnym punkcie Rynku miejski Ratusz.

Poza wieżą ratuszową, mocnym punktem krajobrazu okolic Rynku jest tzw. Bazylika Maryjna, czyli Bazylika Wnie-





Barwne kamienice Rynku w Bolesławcu to element przyciągający oczy turystów

bowzięcia Najświętszej Maryi Panny i św. Mikołaja. Warto zajrzeć do środka, żeby rzucić okiem na pełne barokowego przepychu wnętrze. Na 55-metrowej wieży kościoła jest zamontowany ważący tonę dzwon Panny Marii. Teren kościoła to dobry punkt widokowy na południową pierzeję Rynku.

W ramach spaceru po mieście możesz zobaczyć pozostałości bolesławieckich murów obronnych ciągnące się wzdłuż ulicy Kubika. Mieszkańcy Bolesławca odpoczywają przy leżącym obok stawie i spacerują chętnie promenadą, która zaprowadzi cię pod kościół pw. Matki Bożej Nieustającej Pomocy. Jego strzeliścią, ponad 70-metrową wieżę zaprojektował Fryderyk Engelhardt Gansel.

Ten sam architekt stworzył projekt okazałego wiaduktu kolejowego, do którego dotrzesz spacerując najpierw ulicą Gdańską, a potem wędrując ścieżką przy brzegu rzeki Bóbr. Wygospodaruj sobie trochę czasu, aby rozłożyć się nad rzeką z piknikiem, podziwiać pływające kaczki i czekać na kolejne pociągi, które będą pokonywać liczący sobie aż 490 metrów wiadukt wybudowany w 1846 r. Odbijająca się od wód Bobru konstrukcja zrobiła na mnie duże wrażenie.

Po udanym relaksie nad Bobrem, w ramach wolnego czasu zajrzyj też w okolice ulicy Sądowej, przy której stoi oszczędzony przez wojnę, neogotycki budynek Sądu Rejonowego oraz dawny

Teatr Stary. Przy ul. Kutuzowa 14 zwiedzisz Dział Historii Miasta Muzeum Ceramiki, a na obszarze między ulicami Mikołaja Brody i Podgórną tzw. dzielnicę południową, pełną dawnych willi bogatych mieszczan.

Zwiedzanie miasta możesz zakończyć przy Zakładach Ceramicznych Bolesławca, które w dwóch sklepach (jeden z nich to outlet pełen przecenionej, ale pełnowartościowej ceramiki) oferują ogromny wybór najlepszych pamiątek z Bolesławca. Moi znajomi są obdarowywani pięknymi kubkami i filiżankami za każdym razem, gdy zaglądam do Bolesławca, a prezenty te zbierają zawsze dobre recenzje.

Bartek Dziwak



FOTOGRAFIE BARTEK DZIWAŁ



Dawne mury obronne miasta zachowały się w sporej części i można się wzdłuż nich spacerować

Gdy wybierzesz już ulubione wzory i załadujesz plecak legendarną, docenianą na całym świecie ceramiką bolesławiecką, przyjdzie czas na krótki spacer na dworzec kolejowy. Szybkie pociągi zawiozą cię z powrotem do domu, a Ty będziesz miał satysfakcję, że zwiedziłeś kolejny niesamowity fragment Dolnego Śląska. A w naszych wycieczkach w ramach #PodróżujzKD nie powiedzieliśmy jeszcze przecież ostatniego słowa.



**Dojedź do BOLESŁAWCA
Kolejami Dolnośląskimi:**

z WROCŁAWIA GŁ. ⌚ 1h 26 min
z LEGNICY ⌚ 33 min

Ceramika działa jak magnes, przyciągając do Bolesławca turystów z całego świata



MROZU - ŁUKASZ MRÓZ

Producent muzyczny, kompozytor, który łączy blues, soul i rock'and'roll. Zdobywca wielu muzycznych nagród, twórca przebojów: „Złoto” czy "Jak nie my to kto", W 2014 roku Mrozu pokazał się jako ukształtowany artysta, który - platynową już - płytą „Rollercoaster” udowodnił, że wciąż ma talent do pisania chwytliwych piosenek. „Nic do stracenia”, z tego albumu okazał się najczęściej graną piosenką w radiach w 2014 roku.

W pracę nad albumem „Zew” poszedł o krok dalej, zdecydowanie ugruntowując swoją muzyczną tożsamość. Ostatni krążek „Aura” bardzo szybko pokrył się złotem i przyniósł artyście kolejne nominacje do Fryderyków. To właśnie z tej ostatniej płyty pochodzi przebój „Napad”, który pozwolił Mrozowi na muzyczny debiut w kinie, promując film „Na bank się uda”.

Rok 2021 to ogromny sukces dwóch singli, które zdobyły szczyty playlist radiowych: „Złoto” i „Galacticos”.

Razem z wydanym w 2022 singlem „Palę w oknie” Mrozu zapowiedział płytę „Złote bloki”, której premiera miała miejsce pierwszego kwietnia.

”

Najlepiej czuję się w środowisku studyjnym, kiedy mogę nad czymś pracować.

Materializować swoje myśli, nadawać im brzmienie, melodię albo odpowiednie słowa. Kocham ten proces.



NAUCZYŁEM

SIĘ ŻYCIA

Rozmawia **Przemek Corso**

Czy wszystko da się zamienić w złoto?

Myślę, że dla każdego to złoto jest czymś innym. Jedno jest pewne, nie da się cofnąć czasu, ale rzeczy, które się nam przytrafiają, nawet te złe, można przekuć w atuty. Myślę, że szczególnie teraz jest to ważne. Ogarnia nas zwątpienie, czujemy strach, ale przy odpowiednim nastawieniu... to sprawia, że stajemy się silniejsi.

Słychać to w twoim najnowszym albumie „Złote bloki”. Jest tam nadzieja, jest radość, ale również bardzo dużo nostalgii. W jednej z wypowiedzi towarzyszącej promocji singla „Złoto” opowiadałeś o swoim dzieciństwie. I zarówno ten kawałek, jak i teledysk właśnie takie są. Analogowe – dosłownie i w przenośni. Zdarte kolana, garaże, wrocławskie blokowiska, utrwalone na taśmie...

To właśnie było fenomenalne. Kiedy zobaczyłem klip, który stworzyła, napisała i wyreżyserowała Zuzanna Plisz z Kacprem Fertaczem za kamerą, nie mogłem uwierzyć. To artyści, którzy potrafią tworzyć światy. W przypadku „Złota” to były lata 90., a całość sprawia wrażenie, jakby była nagrana właśnie wtedy, jakbyśmy się dosłownie cofnęli w czasie. Moje dzieciństwo właśnie takie było. Wychowywałem się na dużym blokowisku we Wrocławiu, na osiedlu Gaj, pośrodku którego była podstawówka, która następnie została zamieniona w gimnazjum. Dookoła były rozsiane garaże i dzikie ogródki działkowe. Blokowisko przypominało czasami plac budowy, bo dosłownie rozrastało się i przeobrażało na naszych oczach. To był nasz ogromny plac zabaw. Nasz labirynt. Wspinaliśmy się na drzewa, zrywaliśmy mirabelki, kwaśne jabłka. Wyobraź sobie, że kiedy zobaczyłem teledysk, to te wszystkie rzeczy do mnie wróciły. Byłem szczęśliwy. Poczulem też tęsknotę za tymi beztrudnymi czasami i zacząłem analizować całą swoją drogę. Od dzieciństwa i poczucia całkowitej wolności, aż po dorosłe życie.

Złoto.

Tak. Zdecydowanie.

Wspomniałem o nostalgii, ponieważ chciałem cię podpytać, czy często wracasz na Dolny Śląsk?

Jestem regularnie (śmiech). Czy to przy okazji świąt, czy innych imprez okolicznościowych. Byłem dosłownie tydzień temu we Wrocławiu na spotkaniu rodzinnym. Ale to oczywiście nie wszystko...

raz, aniżeli kilkanaście lat temu. I nie mówię tu o naturalnej drodze, a o rewolucji, która nastąpiła przy genialnej płycie „Zew”, a która znalazła rozwinięcie w jeszcze lepszej „Aurze”, a teraz...

No powiedz to (śmiech).

”

Blokowisko to był nasz ogromny plac zabaw. Nasz labirynt. Wspinaliśmy się na drzewa, zrywaliśmy mirabelki, kwaśne jabłka. Kiedy zobaczyłem teledysk to te wszystkie rzeczy do mnie wróciły. Byłem szczęśliwy.

To znaczy?

Miasto mnie woła. Wrocław nigdy nie śpi. Mam tam pełno znajomych, z którymi widuję się siłą rzeczy rzadko, więc za każdym razem kiedy jestem na miejscu, szukam okazji żeby się spotkać. Wrocław jest kolorowy, Wrocław ma dużo fajnych zakamarków. Podczas ostatniej wizyty przypomniałem sobie Ogród Japoński, który często odwiedzałem z moim ojcem jako dzieciak. Znajduje się obok Hali Stulecia. Nie myśli się o tym, a to wyjątkowe miejsce, które pozwala spotkać się z obcą kulturą, którą można oglądać na przykład tylko w filmach. Kiedy odwiedziłem Japonię jako dorosły facet miałem już punkt odniesienia i jakąś wiedzę w temacie. We Wrocławu takich miejsc jest więcej, a to i tak tylko wierzchołek góry lodowej, jeżeli chodzi o możliwości, jakie oferuje to miasto.

Miło, że nawiązałeś do upływu czasu. Ciężko nie odnieść wrażenia, że Mrozu – jako artysta – to zupełnie inny gość te-

„Złote bloki” to trochę przedłużenie tych idei, które pojawiły się na twoich ostatnich dwóch albumach, a trochę wy-nik ostatnich dwóch lat. Czy możemy mówić tu o tryptyku?

Tryptyk Mroza? Wiesz co... może rzeczywiście tak można to nazwać. Oldschoolowe brzmienia, nawiązania do rzeczy, które kocham. Albumy są spójne, ale różnorodne. Osobiście zawsze wolałem płyty, które puszczane po sobie nie brzmią jak jeden długi złączy z sobą utwór, ale są różnorodne. To co odróżnia „Złote bloki” od poprzednich dwóch albumów to proporcje.

Tak?

Jest na niej więcej utworów pokrzepiających, energetycznych, z przymrużeniem oka. Potrzebowałem tego. Miałem taki moment podczas nagrywania tego albumu, że chciałem się podnieść. Chciałem się naładować i podzielić tym. Do tego dochodzi moje doświadczenie sceniczne, ponieważ dzi-



FOT. DAGMARA SZCZEWLIK



FOT. ADAM JAKUBOWSKI

siaj, wiem lepiej niż kiedykolwiek wcześniej, jakie numery lubię grać na koncertach. Jakie numery poruszają tłumy i jakie numery dają im radość. A po dwóch latach pandemii czułem, że potrzebujemy właśnie tego. Ja potrzebuję.

Czyli proporcje...

Dokładnie.

Masz poczucie, że jako artysta musisz coś jeszcze komuś udowodnić? Że musisz walczyć ze światem, albo z kimś, czy jest wręcz przeciwnie, czujesz, że jesteś we właściwym miejscu?

Nie mam potrzeby walki z kimkolwiek i czymkolwiek. Mrozu sprzed kilkunastu lat to inna osoba, bo przez lata poszukiwałem własnej, muzycznej tożsamości. To co może jawić się jako rewolucja, dla mnie było efektem poszukiwań i było czymś naturalnym. Czuję, że od kilku lat jestem na właściwych torach. Są jednak rzeczy, które w perspektywie całego mojego życia są niezmiennie.

Przykład?

Pasja. Zajawka. Miłość do muzyki. To muzyka mnie od zawsze napędzała i nadawała wszystkiemu sens. Zawsze jak robiłem sobie od niej przerwę, czy to pracy nad nią, czy od koncertowania, później musiałem to odchorować. Czułem się po prostu struty. Myślę, że najlepiej czuję się w środowisku studyjnym, kiedy mogę nad czymś pracować. Materializować swoje myśli, nadawać im brzmienie, melodię albo odpowiednie słowa. Kocham ten proces. Na dzień dzisiejszy jedyne sytuacje konfliktowe, o których wspomniałeś, to raczej walka... z samym sobą. Kiedy na przykład pracujemy nad nowym albumem, kiedy zawieszam sobie poprzeczkę jeszcze wyżej,

niż poprzednio. Cała reszta to dorastanie. Chłopak staje się mężczyzną, popełnia błędy, później znowu popełnia te same błędy, uczy się życia, dojrzewa. Muzyka to emocje. Muzyka, która dojrzała we mnie i razem ze mną.

Jesteś jak chirurg pracujący na otwartym sercu?

Nie tylko na swoim. Na cudzych też. To tak jakbyś dźwigał ciężki plecak i poprzez tworzenie piosenek, mógł z niego wyrzucić kilka cegieł.

Jak sądzisz, ludzie nauczyli się czegoś po dwóch latach pandemii i towarzyszącej jej izolacji?

Na pewno tego, jak ważne są rzeczy, które uważamy za pewnik, a które łatwo można stracić. Tego, jak bardzo potrzebujemy towarzystwa innych, jak bardzo potrzebujemy wspólnych wyjść, teatru, koncertów, wypadów do kina. Ludziom pracującym w branżach artystycznych i nie tylko, często zawalił się cały świat, a to samo w sobie jest już ponurą lekcją. Jest jednak jeszcze coś...

Tak?

Po dwóch latach już wszyscy wiedzą, że muzyka najlepsza jest na żywo.

Dziękuję za rozmowę.

Postuchaj



#PodróżujzKD



STOI NA STACJI LOKOMOTYWA

Lokomotyw w Legnicy na razie jest łącznie siedem. Dwie odrestaurowane maszyny można podziwiać na bocznicach legnickiego dworca kolejowego. Kolejnych pięć czeka na modernizację w punkcie utrzymania taboru w legnickim oddziale PKP Cargo. Jeszcze jeden egzemplarz oczekuje na odbiór w Węglińcu.

- Sprowadziliśmy lokomotywy z kolegami, ponieważ chcemy je zachować dla kolejnych pokoleń. Wśród nich są prawdziwe perełki, ostatnie w Polsce egzemplarze maszyn przed modernizacją, w oryginalnych schematach. Zależało nam na tym, aby nie trafiły do kasacji, a żeby zostały dla przyszłych pokoleń i cieszyły oko – mówi Łukasz Welter, maszynista w sekcji przewozów i eksploatacji PKP Cargo w Legnicy.

Trudno oszacować liczbę godzin pracy przy renowacji lokomotywy elektrycznej ET21-548. Każdy z trzech pasjonatów pracuje w innym trybie i godzinach, jednak w każdym tygodniu każdy z nich poświęcał czas na odnowienie elektrycznej lokomotywy. Projekt zrealizowano dzięki wsparciu regionalnego przewoźnika.

- Nasze prace przy lokomotywie ET21-548 zaczęliśmy tak naprawdę we wrześniu ubiegłego roku od jej umycia. Malowanie rozpoczęliśmy w październiku, a zakończyliśmy w po-

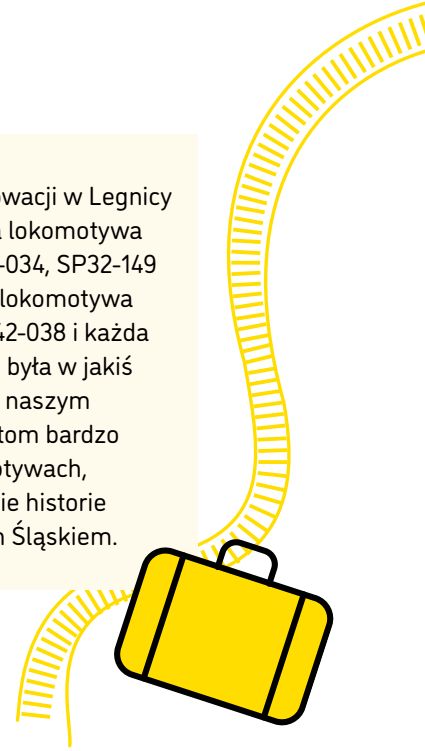
Zdobi bocznice legnickiego dworca tuż obok leciwego parowozu Ty2-540 z roku 1943. Odrestaurowana ET21-548 to kolejny efekt współpracy PKP Cargo i Kolei Dolnośląskich przy odnawianiu zabytków kolejnictwa. Pracownicy Dolnośląskiego Zakładu PKP Cargo S.A. z Legnicy „po godzinach” przez cztery miesiące pracowali przy renowacji elektrycznej lokomotywy. Dzięki wsparciu finansowemu Kolei Dolnośląskich, która ufundowała niezbędne materiały i farby, miłośnicy kolejowych zabytków odnowili malaturę i uzupełnili brakujące elementy.





KOLEJOWE CIEKAWOSTKI

- „Osiołek” to potoczna nazwa dla ET21-548 – ponieważ jest króciutka (ma ok. 16 m) i doskonale sprawdza się w trasach górskich. Dlatego też właśnie te lokomotywy pracowały na terenie Dolnego Śląska.
- Ta lokomotywa to ostatni czynny egzemplarz w PKP Cargo, który trafił do sekcji Legnica do obsługi pociągów towarowych wywożących kruszywo ze stacji Krzeniów (obok Jerzmanic-Zdroju).
- „W kolejce” do renowacji w Legnicy czekają m.in.: mała lokomotywa manewrowa SM30-034, SP32-149 zwana Rumunem, lokomotywa ST43-080 oraz SM42-038 i każda z serii tych maszyn była w jakiś sposób związana z naszym regionem. Pasjonatom bardzo zależało na lokomotywach, które mają na koncie historie związane z Dolnym Śląskiem.



łowie stycznia. Wszystko robiliśmy po godzinach pracy, kiedy mogliśmy się spotkać. Najczęściej były to weekendy - mówi Marcel Durbajło, zastępca naczelnika działu utrzymania taboru w Zakładzie Dolnośląskim PKP Cargo.

- Największym wyzwaniem było uzupełnienie brakujących części, których ta lokomotywa nie posiadała, a także wymiana wszystkich desek na dachu. Części udało nam się pozyskać z innych lokomotyw, przeznaczonych do kasa-cji, które stacjonowały we Wrocławiu Brochowie i tu składam podziękowania pracownikom z Brochowa za ich udostępnienie – dodaje.

Projekt zrealizowano dzięki wsparciu regionalnego przewoźnika.

- Cieszę się, że współpraca Kolei Dolnośląskich z PKP Cargo w zakresie ratowania zabytków kolejnictwa nabiera rumieńców. Zapomniany tabor niszczał od lat. U nas będzie miał prawdziwą emeryturę i będzie podziwiany. Chcemy kontynuować ten projekt, a na renowację czekają kolejne zabytkowe maszyny. Widząc pasję i zaangażowanie kolegów z PKP Cargo wierzę,

że stworzymy w Legnicy muzeum nie tylko kolejowych pasjonatów - mówi Bartłomiej Rodak, rzecznik Kolei Dolnośląskich.

Zabytki kolejnictwa przy legnickim dworcu to duża ciekawostka zwłaszcza dla młodszych pokoleń, które nie miały szansy zobaczyć eksponowanych maszyn w pracy na szlakach.

- To prawdziwa gratka zwłaszcza dla młodszych osób, aby zobaczyć takie unikaty, poznać ich historię czy możliwości. My na przykład nie jeździliśmy nigdy na parowozach, znamy je z opowiadań starszych kolegów po fachu. To od nich wiemy dokąd jeździły, jak działały i ile pracy wkładano w ich utrzymanie – mówi Sebastian Derkacz, przewodniczący NSZZ „Solidarność” w Legnicy, maszynista PKP Cargo.

Zarówno parowóz jak i elektrowóz można zwiedzać. Jest to możliwe po wcześniejszym umówieniu się z maszynistami, którzy przeprowadzili renowację. W celu ustalenia konkretnego terminu należy wysłać e-mail na adres: biuro.prasowe@kolejedolnoslaskie.eu.

Karolina Lis



FOT. KOLEJE DOLNOŚLĄSKIE

Chcesz wiedzieć jeszcze więcej?
Obejrzyj film:
„Lokomotywa ET21-548 lśni jak nowa!”



PODRÓŻUJ Z KD DO ADRŠPACH I TEPLIC



**NAJWIĘKSZE
SKALNE
MIASTO
W CZECHACH**





MARLENA KOVAŘÍK
dziennikarka, autorka
książek, czechofilka

Ivan Bartoš, szef czeskiej Partii Piratów ściął swoje długie dredy, Czesi będą mieli polskie morze w Karkonoszach, morską wodę dostanie się do czeskich gór przez specjalny tunel, prorosyjski do niedawna prezydent Miloš Zeman złożył rezygnację a były premier Andrej Babiš zaoferował, że chętnie zajmie wakat. Słabiotki były w tym roku żarty primaaprilisowe, bo też i powodów, i nastroju do zabawy brak.

-niebiesko-białe, czerwony pasek z obecnej flagi Federacji Rosyjskiej uznali za krwawy. Tymczasem Sługa narodu, ukraiński serial z prezydentem Wołodymyrem Zełenskim w roli tytułowej bije rekordy popularności. Sztokholmska agencja Echo Rights, która posiada prawa licencyjne do serialu podpisała kilkanaście umów z nadawcami z różnych krajów, kolejnych 20 jest w fazie negocjacji.

PLAC POKOJU

SŁOWOKRESKA NA POGRANICZU



RYS. BŘETISLAV KOVAŘÍK

W Pradze natomiast powiało ironią. Radni Pragi zmienili nazwę części ulicy Korunovačnĭ, przy której znajduje się ambasada Federacji Rosyjskiej. Ulica nazywa się obecnie Ukraińskich bohaterów i sąsiaduje z Placem Borysa Niemcova, rosyjskiego opozycjonisty, zamordowanego w Moskwie w 2015 roku. Nazwę placu zmieniono w piątą rocznicę jego śmierci na wniosek czterech i pół tysiąca obywateli, którzy podpisali się pod petycją do władz Pragi. Wówczas to prezydent Zeman uznał akt zmiany nazwy za „zbędną prowokację”. Teraz, na szczęście, milczy. Swoją drogą, ciekawe, czy dyplomaci zmieniają wizytówki? Trzy tysiące Rosjan zebrało się na praskim Placu Pokoju pod koniec marca, aby zaprotestować przeciwko wojnie i prezydentowi Rosji. Przyniesli ze sobą nowe rosyjskie flagi biało-

Również uległam. Serial satyryczny opowiada o nauczycielu historii, który przez przypadek wygrał wybory na prezydenta Ukrainy, nagrywany był w latach 2015-2019, do czasu, gdy główny bohater faktycznie został prezydentem. Wołodymyr Zełenski wygrał w drugiej turze z ponad 70-procentowym poparciem. W drugim tygodniu wojny prezydent zamieścił w sieci prywatne video, jako dowód, że jest, że żyje i puścił sympatycznie oko do widzów. Miło, ale dość frywolnie, jak na wojnę – pomyślałam. Oto jak ważny jest kontekst. Ten prawnik z wykształcenia i były aktor puszczał oko na początku każdego odcinka serialu, który był w Ukrainie bardzo popularny. To taki ukraiński znak, miłego dnia, będzie dobrze. Oby.

Marlena Kovařík



HONORATA RAJCA
dziennikarka, wikipedystka,
redaktorka książek

CYTOBUS ROZPOCZĄŁ MISJĘ

Wnioski są wstrząsające. Co roku ponad tysiąc Polek umiera z powodu choroby, którą lekarze umieją łatwo wykryć, a wcześniej zdiagnozowaną w pełni wyleczyć. Niestety, na badania cytologiczne pozwalające wcześniej wykryć zmiany prowadzące do raka szyjki macicy zgłosiło się w 2021 r. tylko 12,8 procent kobiet kwalifikujących się do badania! Tak wskazują dane NFZ.



FOT. UMIND

– To kolejny projekt na rzecz poprawy zdrowia naszych mieszkańców, który będziemy realizować we współpracy z innymi samorządami. Cytobus odwiedzi wiele miejscowości. Specjalistyczny pojazd już cieszy się dużym zainteresowaniem – w pierwszych dniach jego działalności przebadaliśmy ponad 100 pań – mówi wicemarszałek Marcin Krzyżanowski (na fot. po lewej)

Dlatego Dolnośląskie Centrum Onkologii, Pulmonologii i Hematologii we Wrocławiu przy wsparciu Urzędu Marszałkowskiego rozszerza profilaktykę i wychodzi z badaniami poza placówki medyczne, aby dotrzeć do jak największej liczby mieszkank województwa.

– Dlaczego tak mało kobiet regularnie robi badania cytologiczne? Hamulcem jest obawa przed nowotworem, brak świadomości, ale także bariera wstydu, którą kobietom trudno pokonać w przypadku badania ginekologicznego, intymnego i wciąż kojarzącego się z czymś nieprzyzwoitym. Ponadto pokutuje niechęć do medycyny i różne przekonania, które narosły wokół tematu, na przykład: „Było dobrze, dopóki nie zaczął chodzić do lekarza”. Świadomość jednak rośnie i na pewno jest lepiej niż było dekadę temu – wylicza dr Michał Maciejewski z Oddziału Ginekologii Onkologicznej DCOPIH.

W ramach Programu Profilaktyki Raka Szyjki Macicy do dolnośląskich miejscowości wyruszył specjalistyczny pojazd. Cytologię, czyli wymaz z szyjki macicy, mogą wykonać w nim kobiety w wieku 25-59 lat, które w ciągu ostatnich trzech lat nie korzystały z programu przesiewowego. Bez skierowania, bez kolejki i w miejscu zamieszkania. To ważne, bo dane mówią, że badaniu statystycznie najrzadziej poddają się mieszkanki mniejszych miejscowości, gdzie dostęp do lekarza jest trudniejszy, a pandemia dodatkowo go skomplikowała. W cytobusie mieści się gabinet położnej, a w nim niezbędne wyposażenie, fotel ginekologiczny oraz wydzielona kabina higieny intymnej z bidetem i bieżącą wodą, by pacjentka mogła się przygotować.

– Cytologia to podstawowe badanie pozwalające wykryć stany przednowotworowe oraz nowotwory szyjki macicy. Choroba ta rozwija się długo, miesiącami, a zdiagnozowana we wczesnym stadium jest w pełni wyleczalna. Regularne wykonywanie cytologii daje więc gwarancję bezpieczeństwa, chroni przed śmiercią, bo wdrożenie leczenia uniemożliwia rozwój choroby. Na podstawie cytologii można też stwierdzić, czy doszło do infekcji wirusem brodawczaka ludzkiego HPV, który jest główną przyczyną powstawania raka szyjki macicy. Dzięki badaniu można określić, czy dana kobieta należy do grupy ryzyka – wyjaśnia dr Michał Maciejewski.



CODZIENNIE PIĘĆ POLEK UMIERA NA RAKA SZYJKI MACICY

Polska ma jeden z najwyższych w Europie współczynników zachorowalności i śmiertelności na raka szyjki macicy



FOT. ARCHIWUM DCOPIH

Badania cytologiczne i ich ocena to pierwszy etap programu. Kolejnym krokiem jest kolposkopia, czyli pogłębione badanie weryfikujące wynik cytologii. Pacjentka, która otrzyma nieprawidłowy wynik, zostanie o tym telefonicznie poinformowana, a następnie skierowana na dalszą diagnostykę.

Kolposkopię można wykonać w czterech ośrodkach: Dolnośląskim Centrum Onkologii, Pulmonologii i Hematologii we Wrocławiu, Wojewódzkim Centrum Szpitalnym Kotliny Jeleniogórskiej w Jeleniej Górze, Powiatowym Zespole Szpitali w Oleśnicy, Specjalistycznym Szpitalu Ginekologiczno-Położniczym w Wałbrzychu.

Do wymienionych placówek trafił bowiem nowej generacji sprzęt służący do pogłębionej diagnostyki raka szyjki macicy. Są to cztery kolposkopy optyczne z możliwością rejestracji obrazów i zestawy nowoczesnych narzędzi do pobierania materiału tkankowego do badań histopatologicznych.

W DCOPIH, które koordynuje program, można ponadto wykonać ambulatoryjne zabiegi diagnostyczno-terapeutyczne dzięki nowoczesnemu aparatowi do diatermii chirurgicznej. U pacjentek z nowotworem szyjki macicy stopień zaawansowania choroby pomoże określić aparat USG z obrazowaniem trójwymiarowym. Wkrótce Zakład Diagnostyki Molekularnej Nowotworów DCOPIH ma zostać

wyposażony w aparat do testów molekularnych, identyfikujących DNA wirusa brodawczaka ludzkiego HPV. Aparat będzie też wykorzystywany przy kwalifikacji do terapii celowanych. Centrum posiada dziś jedyne na Dolnym Śląsku laboratorium zapewniające kompleksową diagnostykę molekularną w onkologii.

Samorząd województwa przeznaczył na projekt milion złotych z Funduszu Przeciwdziałania COVID-19 w ramach Rządowego Funduszu Inwestycji Lokalnych. Akcja ma się na stałe wpisać w działania profilaktyczne prowadzone przez samorząd.

– To kolejny projekt na rzecz poprawy zdrowia naszych mieszkańców, który będziemy realizować we współpracy z innymi samorządami. Cytobus odwiedzi wiele miejscowości. Specjalistyczny pojazd już cieszy się dużym zainteresowaniem – w pierwszych dniach jego działalności przebadaliśmy ponad 100 par – mówi wicemarszałek Marcin Krzyżanowski.

Rak szyjki macicy jest trzecim co do częstości występowania nowotworem u kobiet oraz czwartą przyczyną zgonów nowotworowych kobiet na świecie. Więcej niż 85 proc. nowych zachorowań odnotowuje się w krajach rozwijających się. Polska należy do państw o średniej zachorowalności, ale niestety o wysokich wskaźnikach umieralności na ten nowotwór.

Honorata Rajca

Badania cytologiczne i ich ocena to pierwszy etap programu. Kolejnym krokiem jest kolposkopia, czyli pogłębione badanie weryfikujące wynik cytologii. Można je wykonać w czterech placówkach na Dolnym Śląsku. Na zdjęciu dr Michał Maciejewski z DCOPIH podczas testowania urządzenia



FOT. UMWD

W cytobusie mieści się gabinet położnej i kabina, w której pacjentka może się komfortowo przygotować do badania



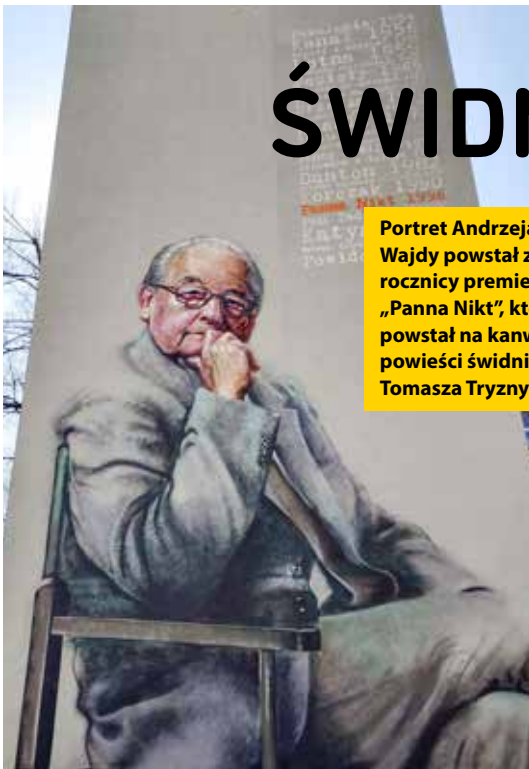
Harmonogram wizyt cytobusu będzie zamieszczany w internecie:

www.umwd.dolnyslask.pl/zdrowie

**Rejestracja na badania
tel. 71 36-89-647**

od poniedziałku do piątku
od godz. **9:00** do godz. **14:00**

ŚWIDNICKI POCIĄG DO MURALI



Portret Andrzeja Wajdy powstał z okazji rocznicy premiery filmu „Panna Nikt”, który powstał na kanwie powieści świdniczanina, Tomasza Tryzny



Aniołki z Kościoła Pokoju utrwalone w różnych scenkach zobaczymy w wielu miejscach w Świdnicy



Klaun – portret klauna Fifi powstał w 2018 roku z okazji Festiwalu Teatrów otwartych w Świdnicy



Tomasz Stańko – mural przedstawiający wybitnego trębacza jazzowego można podziwiać na budynku przy placu Grunwaldzkim; autor: Robert Kukła



Sowa – przy ulicy Dworcowej wita i żegna turystów w Świdnicy, autorem wielkoformatowej grafiki jest Wojciech Kołacz Otecki

FOTOGRAFIE: KOLEJE DOLNOŚLĄSKIE

Stanisław Lem, Tomasz Stańko, Irena Sendlerowa czy Marcin Gortat w towarzystwie innych gwiazd NBA oraz liczne grono uroczych aniołków z Kościoła Pokoju – to tylko część postaci, które możemy podziwiać na wielkoformatowych malunkach w Świdnicy. Ta lokalizacja zapisała się na mapie Dolnego Śląska jako miasto murali. Tu historia i architektura łączy się ze street artem.

#Podróżuj z KD



Pośród świdnickich murali znalazł się także pociąg Kolei Dolnośląskich, który zdobi ściany tunelu na trasie ścieżki pieszo-rowerowej, która łączy dzielnicę Kraszowice z centrum Świdnicy.

Chcesz wiedzieć
jeszcze więcej?
Obejrzyj film.



Projekt ozdabiania miasta ma swój początek w 2015 roku, kiedy podczas zebrania przedstawiciele magistratu z lokalnymi artystami i wolontariuszami, pojawił się pomysł na pierwszy mural. Z czasem, w różnych lokalizacjach zaczęły pojawiać się kolejne. Autorem większości z nich jest Robert Kukła, artysta plastyk, który specjalizuje się w malarstwie sztalugowym.

- Jest kilka grup moich prac. Pierwsza to oczywiście murale typu pomnikowego, które upamięniają jakieś postaci, np. postać Stanisława Lema. Ten mural powstał w roku ubiegłym, który został ogłoszony rokiem popularnego autora fantastyki. Druga grupa to aniołki z Kościoła Pokoju, które uwielbiam. Staram się, żeby elementy kościoła pokoju zaistniały w przestrzeni miasta – mówi Robert Kukła, malarz.

W trzeciej grupie znajdziemy m.in. mural poświęcony legendom NBA, znajdujący się przy ul. Galla Anonima, czy pojazdy jakie kryją się w przejściu podziemnym pod torami w świdnickiej dzielnicy Kraszowice. I tu niespodzianka.

- Jeden z nich to jest mural kolarski, który przedstawia najbardziej znanych świdnickich kolarzy: Rafała Majkę oraz Józefa Bekera, natomiast drugi – w związku z tym, że jest to przejazd pod torami, to pociągi. Namalowałem trzy pojazdy: pociąg zabawkę, zabytkowy parowóz i pociąg Kolei Dolnośląskich – mówi Robert Kukła (**na fot.**). W Świdnicy zobaczymy także dzieła młodych grafficiarzy oraz artystów znanych szerokiej publiczności. Są to zdołane pływalnie figury geometryczne, w których specjalizuje się malarz znany jako Seikon, czy sowa w okolicach dworca kolejowego, którą na ścianie budynku namalował Wojciech Kołacz, znany jako Otecki. Do tej pory świdnicki magistrat skatalogował 22 dzieła zdobiące miejską przestrzeń.



- Część murali powstała w odniesieniu do konkretnych wydarzeń, imprez czy rocznic. Jeden z nich promuje Festiwal Bachowski przy ulicy Bohaterów Getta, inny to mój ulubiony Tomasz Stańko przy ulicy Łukowej. Mamy również postaci Ireny Sendlerowej czy Andrzeja Wajdy. Te murale związane były z rocznicami, które świętowaliśmy w mieście. Był to między innymi rok Ireny Sendlerowej (decyzją Sejmu RP był to 2018 rok, przyp. red.) czy 20. rocznica premiery filmu Andrzeja Wajdy „Panna nikt”. Autorem książki jest świdniczanin, Tomasz Tryzna, zaś premiera odbyła się właśnie w Świdnicy i było to bardzo ważne wydarzenie, które chcieliśmy upamiętnić – mówi Szymon Chojnowski, zastępca prezydenta miasta Świdnicy.

Lokalizacje przeznaczone pod murale są konsultowane z konserwatorem zabytków. W planach są kolejne, a także utworzenie specjalnej gry, której celem będzie zwiedzenie Świdnicy właśnie szlakiem murali.

- Pracujemy nad taką grą wspólnie ze Świdnickim Ośrodkiem Kultury. Nazywamy ją Quest i mamy nadzieję, że za kilka miesięcy będzie gotowa. Pracujemy nad wersją na urządzenia mobilne, a także wersją drukowaną, która będzie dostępna np. w Centrum Informacji Turystycznej – podkreśla Szymon Chojnowski.

Już od czerwca pociągi KD będą dojeżdżały do Świdnicy linią 285 przez Sobótkę. Tymczasem linią 274 w niecałą godzinę pociągami regionalnego przewoźnika możemy jeździć codziennie. Jeden z nich ma taką samą nazwę, jak postać na muralu, który wita i żegna podróżnych w Świdnicy, czyli Wielka Sowa (można ją podziwiać przy ulicy Dworcowej).

Karolina Lis



MAREK ŻAK

historyk regionalista, pracownik
Muzeum Miedzi w Legnicy

POCIĄGI PEŁNE SZABRU

„Dziki zachód” czy „Ziemie wyzyskane” to zaledwie dwa z wielu potocznych określeń, jakie przyłgnęły do ziem na zachodzie, które po drugiej wojnie światowej zostały przyłączone do Polski. Innym skojarzeniem związanym z tamtymi czasami była słynna gorączka szabru, która przyciągała na Dolny Śląsk niezliczone rzesze amatorów łatwego zarobku. Ci zaś często docierali tutaj... pociągami!



FOT. ZBIORY BIBLIOTECZNEGO OŚRODKA INFORMACJI PAP-PLK WE WROCŁAWIU

Z usług transportu kolejowego korzystali liczni szabrownicy, którzy w ten sposób wywozili zdobyte na tzw. Ziemiach Odzyskanych fanty

O zjawisku szabru na powojennym Dolnym Śląsku, jak i pozostałych tzw. Ziemiach Odzyskanych można byłoby napisać książkę. Jeden z oficerów Milicji Obywatelskiej, który przybył tutaj wiosną 1945 r., opisując sytuację panującą w regionie podsumował: szabier jest niemal częścią składową powietrza, którym się tutaj oddycha. Natomiast w lutym 1946 r. jeden z jego kolegów z Warszawy, odnosząc się do tego problemu, mówił, że (...) wszyscy mają na sumieniu pewne przestępstwa, które ogólnie nazywają się „szabrem”. Chociaż zazwyczaj szabier kojarzy się nam z wywożeniem poniemieckich mebli i pianin dużym autem, to jednocześnie zapominamy, jak wielu z nich wybierało transport kolejowy. Często był to zresztą jedyny wybór, bo sprawne auto było wtedy rzadkością. Od pierwszych miesięcy polskiej obecności na tych terenach władze milicji donosiły o wzmożonym ruchu



FOT. „NAPRZÓD DOLNOŚLĄSKI” 16 KWIETNIA 1947 R.

Ówczesna prasa niejednokrotnie poruszała temat szabru. Także w rubrykach satyrycznych

w pociągach pasażerskich, którymi mieli przemieszczać się szabrownicy i podejrzani „handlarze”. Kursowali raz za razem w jedną i w drugą stronę, niczym mrówki, skutecznie utrudniając życie zwykłym pasażerom, dla których niejednokrotnie brakowało miejsca w odjeżdżających z dworców pociągach. Jedni przyjeżdżali „na szabier”, szukając fantów na własną rękę, a drudzy kierowali się na tzw. szabierplace, czyli targowiska, gdzie czekał na nich szeroki asortyment przedmiotów i produktów pochodzących z szabru. W myśl zasady „kupić tanio, sprzedać drogo” zaopatrywali się więc w te towary, za które w innych regionach zniszczonego wojną kraju mogli otrzymać o wiele wyższą cenę, niż musieli zapłacić np. we Wrocławiu. To na tamtejszym pl. Grunwaldzkim istniał zresztą najślynniejszy szabierplac. Inne miasta także posiadały takie miejsca, np. w Jeleniej Górze niele-

FOT. ZBIORY BIBLIOTECZNEGO OŚRODKA INFORMACJI PAP-PLK WE WROCŁAWIU



**MARCIN KUC**

dziennikarz kulinarny,
gospodarz radiowej
audycji „Jaja w kuchni”

Na początku chciało mi się płakać, potem zacząłem działać. Bo każda pomoc się liczy. Kiedy zawiozłem zebrane od znajomych produkty pierwszej potrzeby dla kobiet i dzieci przygarniętych pod dach przez wspaniałych ludzi, nieopatrznie trzasnąłem drzwiami. Zobaczyłem dziesięć skrajnie przerażonych spojrzeń.

LUZIE TACY JAK MY

To równie dobrze moglibyśmy być my.

W równym stopniu nie akceptuję polityków, którzy wydają rozkazy mordowania innych, jak i tych, którzy bezmyślnie te rozkazy wykonują. Z drugiej strony, niesie mnie fantastyczna postawa zwykłych ludzi, którzy zaczęli pomagać od razu, nie oglądając się na polityków. Kiedy zobaczyłem na zdjęciach ekipę Kolei Dolnośląskich, która jako pierwsza w Polsce wysłała na granicę pociąg po ludzi uciekających przed wojną, poczułem dumę. To dokładnie taki pociąg, jakim teraz jedziesz.

Piszę te słowa ponad miesiąc po obrzydliwym i tchórzliwym ataku Rosji na Ukrainę. Oddolne działania przybierają różne formy. Od pomocy na dworcach kolejowych, przez przyjmowanie ludzi pod dach, robienie kanapek, stawianie „free shopów”, gdzie ludzie, których waluta nie jest obecnie warta zbyt wiele, mogą za darmo się ubrać, czy wreszcie przez dawanie pracy.

Nie jest tajemnicą, że gastronomia całej Polski stoi pracownikami z Ukrainy. Wielu z nich wróciło, by walczyć za Ojczyznę. Inni organizują pomoc na miejscu. Od pierwszych dni. Przez lata powstały w naszym kraju restauracje prowadzone przez imigrantów z Ukrainy i one również pomagają swoim rodakom. Pomoc ta przybiera różne formy. Od zatrudniania, wydawania darmowych posiłków czy nawet zbiórek na drony, kamizelki i hełmy.

Trudno mi pisać o wojnie bez emocji i wielokrotnie kasuję potok łez kierowany w stronę Putina i jego ludzi, ale chcę Was za-

chęcić do wspierania ukraińskich lokali, które oprócz wspomnianej pomocy, karmią pysznie. Bo ukraińska kuchnia jest wspaniała. Najwięcej takich miejsc jest we Wrocławiu, ale w menu Waszej lokalnej knajpy pewnie są już pyszne pielmieni.

Na początek LVIV - Kawior, wódka, bliny. Oprócz wymienionych w nazwie lokalu specjalów (które polecam gorąco), koniecznie spróbujcie SALO, czyli mrożonej słoniny, delikatnych pierogów i intensywnie czerwonego barszczu. Podczas odwiedzin możecie zostawić coś dla uchodźców. Serio, tak mała rzecz jak szcotteczka do zębów i pasta są ważne. Najlepiej też zapytać, co akurat będzie potrzebne. I nie zapomnijcie o wysokich tipach dla załogi!

Wrocławska gastronomia pełna jest ciekawych miejsc prowadzonych przez Ukraińców. W Pijanej Wiśni rozluźnicie się wieczorem, w Dobro&Dobro wypijecie rano pyszną kawę, w Żytomyr Bar zjecie fenomenalne pielmieni i co ciekawe, możecie zapłacić WIĘCEJ. Pieniądze pójdą na pomoc. Świetny obiad za stówę, zamiast połowy tej kwoty? Jeśli możesz, warto. W Kozackiej Chatce, oprócz pysznych zup, zamówicie garmaż na Wielkanoc. Zachęcam najmocniej!

Jeśli pomagasz, dziękuję. To ważne. Nie musisz przekazać miliona złotych na fundację. Wystarczy mały gest, jak wspomniana pasta do zębów czy puszczenie dalej pytania, czy ktoś ma wózek dla dziecka. Zajadamy się pyszną kuchnią naszych wspaniałych sąsiadów!

Marcin Kuc

#PodróżujzKD



W ostatni weekend marca w Częstochowie rozegrane zostały mistrzostwa Polski seniorów w tenisie stołowym. Zawody zdominowały siostry Katarzyna i Anna Węgrzyn. Pochodzące z Trzebieszowic, niedaleko Łądko-Zdroju, bliźniaczki – mimo młodego wieku – stanowią o sile polskiego tenisa stołowego.

Niekwestionowaną królową częstochowskiego turnieju była Katarzyna Węgrzyn, która została indywidualną mistrzynią Polski. W finale pokonała swoją klubową koleżankę – Natalię Bajor. Bajor złote medale zdobywała przez cztery lata z rzędu.

– Uważam, że zagrałam bardzo dobre spotkanie. Przez cały czas dążyłam do tego, aby mieć inicjatywę w grze. Mimo, że jesteśmy koleżankami z jednego klubu, to nie mamy zbyt często okazji do rywalizacji w oficjalnych zawodach. Po raz ostatni zmierzyłyśmy się dwa lata temu podczas turnieju TOP 16 w Gdańsku. Wówczas też udało mi się zwyciężyć – powiedziała po finałowym meczu Katarzyna Węgrzyn. Warto dodać, że brązowy medal przypadł Annie Wę-

SIŁA SIÓSTR

grzyn. Katarzyna Węgrzyn mistrzowski tytuł wywalczyła także grając w parze ze swoją siostrą oraz w mikstach. Trzy złote krążki zaledwie 21-letniej zawodniczki to niesamowity sukces. Siostry Węgrzyn w polskim, ale i międzynarodowym środowisku tenisa stołowego znane są od lat. Anna to jedyna w historii Polski mistrzyni Europy junierek w tej dyscyplinie. Wspólnie w grze mieszanej stawały także na podium mistrzostw świata juniorów. Pojawiają się głosy, że ich talent jest tak ogromny, że są w stanie jak równa z równą rywalizować nawet z tenisistkami z Chin. Swoją karierę rozpoczynały pod okiem trenera Leszka Kawy w Śnieżniku Stronie Śląskie. Do szkoły średniej przyjechały już do Wrocławia, gdzie od sześciu lat kontynuują grę w klubie AZS UE Wrocław.

– Rzadko zdarza się, że talent idzie w parze z wielką pracowitością – mówi Zdzisław Tolksdorf obecny trener sióstr Węgrzyn. – Mam wielkie szczęście, że swojej karierze trenerskiej trafiłem na takie osoby. Ania i Kasia z Natalią Bajor tworzą świetny zespół, nawzajem się mobilizują do dalszych treningów i ciężkiej pracy – dodaje Tolksdorf. Efektem tej wzajemnej mobilizacji są



Katarzyna Węgrzyn w ostatni weekend marca wywalczyła trzy złote medale mistrzostw Polski seniorów

co roku srebrne medale drużynowych mistrzostw Polski. Dzięki temu, że są dwie, siostry Węgrzyn z treningów nie musiały rezygnować także w trakcie największego lockdownu i covidowych restrykcji.

– Miałyśmy rozłożony stół w garażu w rodzinnym domu, więc grałyśmy praktycznie codziennie – wspomina Anna Węgrzyn. Jak to jest rywalizować z siostrą? Kasia i Ania zgodnie odpowiadają, że nie są rywalkami, że właściwie wspierają się i nie są zazdrosne o osiągnięte przez siostrę wyniki. Być może w tym tkwi tajemnica ich wielkich sukcesów i siły.

Aleksandra Szumska



Siostry Anna i Katarzyna Węgrzyn – mimo młodego wieku – od lat stanowią o sile polskiego tenisa stołowego

FOTOGRAFIE: ARCHIWUM POLSKIEGO ZWIĄZKU TENISA STOŁOWEGO



FOT. ARCHIWUM ORGANIZATORÓW

DOLNY ŚLĄSK KOLARSTWEM STOI

Tradycyjnie w pierwszy weekend kwietnia wyścigiem Ślęzański Mnich w Sobótce rozpoczął się sezon kolarski w Polsce. W tym roku na dolnośląskich trasach rywalizować będą zarówno zawodowi kolarze, jak i amatorzy. Każdy z nas może spróbować swoich sił zarówno w kolarstwie szosowym, jak i górskim.

Na otwarcie sezonu do Sobótki zjeżdża całe polskie środowisko kolarskie. Jako pierwsi tego dnia do rywalizacji przystąpili kolarze amatorzy, którzy w ten sposób zainaugurowali cykl wyścigów szosowych dla amatorów PKO Ubezpieczenia Via Dolny Śląsk.

– W tym roku przygotowaliśmy dziesięć edycji – mówi Bartosz Huzarski – organizator i były kolarz zawodowy. – Rozpoczęliśmy Ślęzańskim Mniczem w Sobótce i zakończymy również w Sobótce Rundą Spadających Liści w październiku – dodał. Będą płaskie, szybkie odcinki dla każdego, kto lubi finisze z grupy. Będą edycje bardziej wymagające lub wręcz górskie w Szklarskiej Porębie lub Złotoryi. Będzie również jazda indywidualna na czas pod górę

z Kowar na przełęcz Okraj. Wszystko to na Dolnym Śląsku od kwietnia do października. Organizatorzy zaplanowali również cykl wyścigów dla najmłodszych adeptów kolarstwa, którzy będą się ścigać w PKO Ubezpieczenia Junior Race. Maluchy, które już w zeszłym roku mogły poczuć smak rywalizacji, będą mogły wystartować w aż 10 wyścigach. Część przy okazji PKO Ubezpieczenia VIA Dolny Śląsk, a część przy okazji Bike Maratonów. I właśnie Bike Maraton to kolejny cykl startów, tyle tylko, że w kolarstwie górskim. Pierwszy z wyścigów rozegrany zostanie już 24 kwietnia w podwrocławskiej Miękinii. Uczestnicy do wyboru będą mieli trzy dystanse: FUN – najkrótszy i najłatwiejszy, odpowiedni właściwie dla każdego miłośnika jazdy na rowerze, CLASSIC – również odpowiedni dla osób, które na co dzień nie trenują wyczynowo, MEGA i GIGA – to już dystanse dla bardziej zaawansowanych. W tegorocznym rozkładzie jazdy znalazły się też Polanica-Zdrój, Złotoryja, Jelenia Góra (UCI Marathon Series), Szklarska Poręba, Bielawa (Ultra BM), Obiszów, Kowary, Bardo Śląskie (Mistrzostwa Polski XCM PZKol), Świeradów-Zdrój i Sobótka. Można już zapisywać się na wybrane edycje. Więcej informacji, a także linki do zapisów znaleźć można na stronach: bikemaraton.com.pl oraz viadolnyslask.pl. W tym sezonie będzie można również kibicować

elice mężczyzn i kobiet. 19 czerwca rozegrane zostanie Grand Prix w Dolinie Baryczy w malowniczej okolicy wokół Żmigrodu. W drugi weekend lipca Dolnośląski Związek Kolarski zorganizuje Wyścig Wyszehradzki Grand Prix. Tym razem kolarze ścigać się będą na trasie z Długołęki do Oleśnicy.

Aleksandra Szumska

KALENDARZ BIKE MARATONU

- 23.04 Miękinia
- 07.04 Polanica-Zdrój
- 21.05 Złotoryja
- 05.06 Jelenia Góra
- 25.06 Szklarska Poręba
- 16.07 Bielawa
- 31.07 Obiszów
- 14.08 Kowary
- 10.09 Bardo
- 17.09 Świeradów-Zdrój
- 8.10 Sobótka

KALENDARZ CYKLU PKO UBEZPIECZENIA VIA DOLNY ŚLĄSK

- 24.04 Miękinia
- 15.05 Gromadka
- 22.05 Złotoryja
- 19.06 Żmigród
- 26.06 Szklarska Poręba
- 30.07 Obiszów
- 15.08 Kowary
- 04.09 Świdnica
- 9.10 Sobótka



W rozpoczętym w pierwszy weekend kwietnia sezonie kolarskim będzie można wystartować zarówno w wyścigach szosowych, jak i MTB

JADĄC NA STUDIA WYBIERZ KOLEJE DOLNOŚLĄSKIE

OSZCZĘDZISZ CZAS I PIENIĄDZE

BILET MIESIĘCZNY

Z ULGĄ STUDENCKĄ

LEGNICA - WROCŁAW

172,48 zł



#STUDIUJZKD

